Rok IV. Wilno, Sobota 10 (23) stycznia 1915 roku. № 9.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

pismo codzienne

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:
Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Piękne słowa.

Trybuny parlamentarne przepełnione. Między innymi znajduje się Weill, sławny deputowany z Metzu, który zasiadał lat czterdzieści w Reichstagu.

Trybuna dyplomatyczna w komplecie. W pierwszym rzędzie ambasadorowie i przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych i ambasador Włoch. Na miejscach trzech deputowanych, poległych w boju, trójkolorowe szarfy, przepasane krepą.

— — — — — — — — — —

Pierwszy zabiera głos prezes gabinetu, francuzskiego Viviani.

„Zdaje się — mówi między innemi — że w obecnej boskiej godzinie ojczyzna na nowo połączyła wszystkie wielkości swej historji: dzielność Joanny Lotarynki z zapałem wojen oswobodzicielskich Rewolucji; skromność generałów pierwszej republiki z nieprzełamaną wiarą Gambetty; edykt nantejski, łamiący niezgody cywilne, z nocą 4 sierpnia, znoszącą nierówności społeczne.

„Albowiem Francja nietylko broni swej ziemi, swych ognisk, grobów pradziadów, dzieł idealnych sztuki i wszystkiego,co genjusz jej ogrzewa, w sferze wdzięku, sprawiedliwości i piękności. Broni ona oprócz tego: poszanowania traktatów, niezależności Europy, wolności człowieczeństwa. Chodzi o to, czy jest możliwe, aby cały wysiłek pokoleń, podczas wieków, doprowadził do niewolnictwa; czy miljony ludzi mogą być brane w niewolę, stawiane po drugiej stronie granicy i zmuszane do walki za swoich wrogów, przeciw swej ojczyźnie, rodzinie i braciom. Chodzi o to, czy materja pokona ducha i czy świat stanie się łupem przemocy?"

„Nie! — odpowiada prezes gabinetu. — Za każdym razem, gdy hegemonja groziła Europie, tworzyła się przeciw niej koalicja i obalała ją. A wszak Niemcy, uformowane w państwo w imię zasady narodowościowej, gnębiły Polskę, Danję, Alzację, Lotaryngję...

„Otóż świat chce żyć nareszcie! Europa pragnie odetchnąć. Narody pragną dysponować sobą. Jutro, pojutrze— nie wiem kiedy — ale jest rzeczą pewną, że do końca spełnimy swój obowiązek, aby urzeczywistnić myśl naszej rasy: prawo pokonywa siłę".

Mowa wywołała entuzjazm w parlamencie.

Ogół francuzów szczerze wierzy, iż naczelnem hasłem, w imię którego walczy trójporozumienie, jest — „ponad siłą — prawo". Nie brak co do tego zapewnień, nie brak słów uroczystych, nie brak wreszcie czynów, które już i nam samym tak dobrze są znane.

W obronie Demokracji Narodowej.

Rządząc się zasadą: „*Audjatur et altera pars*", zamieszczamy niniejszą replikę na artykuł p. M. N. p. t. „Bez drogowskazu", wydrukowany w № 3 „Przeglądu Wileńskiego".

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 3 „Przeglądu Wileńskiego" został zamieszczony artykuł p. t. „Bez drogowskazu" i podpisany literami M. N., w którym z najzupełniej fałszywego założenia wychodząc, źle i nieprawdziwie informuje swoich czytelników, zarówno o zadaniach, jak i obecnem położeniu stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na Litwie i Rusi. Wychodząc z założenia, — że zadaniem stronnictwa na Litwie była: „ekspansja" tak ruzumiana, jak ją p. M. N. pojmuje, zdaje się on boleć nad utratą celu i drogowskazu przez stronnictwo. Spieszę go uspokoić, że takiego celu stronnictwo nie miało i p. M. N. ani w programie, który ongi był ogłoszony w pismach — ani nie będzie w stanie przytoczyć chociażby jednego faktu w kilkunastoletniej działalności stronnictwa.

D. N. trzymała się tej prostej zasady, cudzego nie żądać, ale bronić swego o ile sił starczy. Dlatego musiała staczać walki z zachłannością partji litewskich, białoruskich, żydowskich i innych, a co smutniejsze — musiała walczyć ze swymi ziomkami — z pośród których jedni, bojąc się narazić komukolwiek — robili ustępstwa byle tylko nie drażnić, drudzy, wychowani na doktrynach rosyjskiego liberalizmu, uznawali wystąpienia śmielsze partji litewskich i innych za słuszne; takież wystąpienia partji D. N. piętnowali mianem szowinizmu, nacjonalizmu i t. p.

Czy runął radykalizm narodowy na Litwie i Rusi—nie wiem, jestem tylko pewny, że w stronnictwie nic się nie zmieniło, zato obóz t. zw. postępowy na Litwie się zmienił radykalnie i to według mego zdania na lepsze; kto nie wierzy, niech porówna „Gazetę Wileńską" z „Przeglądem Wileńskim", jako pismem tygodniowem z przeszłego roku i czy nie znajdzie się w tem trochę zasługi Dem. Narodowej?

Niech się też uspokoi p. M. N. Stronnictwo drogowskaz ma, jak go mieć powinna i każda dusza polska; metody działania mogą się zmieniać, cel zostaje zawsze jednaki — dobro ojczyzny.

Zresztą nie pierwszy p. M. N. stara sie urządzić pogrzeb D. N. na Litwie, próbował już tego samego ongiś p. W. B. w „Kurjerze" i wielu innych, a stronnictwo trwać będzie, dopóki tego dobro kraju wymagać będzie.

Kończąc ten list, przyrzekam Sz. Redakcji, że w tej przynajmniej kwestji, o gościnność na szpaltach gazety prosić nie będę. Uważam bowiem — że wszelkie walki partyjne i polemiki w obecnej, tak ważnej chwili dziejowej, są wprost szkodliwe. Ten raz jednak, według mego skromnego zdania, niespodziewana napaść p. M. N. nie mogła zostać bez odpowiedzi.

Racz przyjąć, Sz. Redaktorze... etc.

D. N.

Z przeżyć ludu polskiego.

Redakcję naszą odwiedził gospodarz z Królestwa. Jeden z tych co dziś tułają się po świecie, a niedawno jeszcze zbożną, wytrwałą pracą bogacili ojcowiznę, do której ciałem i duszą przywiązani byli. Sądzili, że nic ich od odziedziczonego zagonu oderwać nie zdoła...

Lecz oto przyszła ta straszna wojna.

— Jestem—powiada—z gub. radomskiej, z powiatu kozienickiego.

— Proszę, niechże mi pan opowie, co się u was działo.

— Nie daj Boże, co się działo— rzekł, ciężko westnąwszy. Namyślił się chwilę i zaczął.

— W październiku to było. Jednę izbę zajęła starszyzna, w drugiej urządzono lazaret, a w kuchni założyli telefon.

Kto zamożniejszy wyjechał z Kozienic. Ale niektórzy zostali. Ja też zostałem. Zrobiłem sobie, podobnie jak inni gospodarze, mieszkanie w ziemi, coś w rodzaju okopu—t. j. dół 8 łokci głęboki, 4—szeroki; na wierzch nałożyłem bali, pokryłem je słomą, przysypałem ziemią.

Tu schroniliśmy się całą rodziną. Chleb, co żona przedtem napiekła, owinąłem szmatami, okręciłem słomą i zakopałem.

Ale niemcy, którzy wtedy siedzieli u nas, byli jeszcze dość dobrzy. Pozwalali dzieciom nocować w chacie, pozwalali żonie jadło w kuchni warzyć: a kiedy się miała rozpoczynać strzelanina,

nprzedzali, by leźć do okopu i nosa nie pokazywać.

Potem przyszli gorsi. „Do domu już ani zajrzeć nikomu nie pozwalali. Przez dwa dni nawet do studni podejść nie dali i odpędzali od rzeki. Bez wody-śmy byli, żyjąc jeno tym suchym chlebem, com ukrył zawczasu.

A w okopie naszym coraz było tłumniej. Schodzili się ludzie, prosząc o przytułek. Jakże było odmówić? Raz przywlekło się troje małych dzieci. Matka umarła już dawno, a ojca na wojnę zabrano. Bez nikogo ostały.

Tak-eśmy 12 dni w tym okopie siedzieli.

Aż nagle wyglądam któregoś ranka... Wieś pusta, niemców ani śladu. Uszli nocą tak cicho, że nikt nie słyszał.

— Dużo szkód narobili panu w gospodarstwie?

— Miałem pięć koni; trzy starsze zabrali, a dwa młode ze stajni wygnali w pole. Padły od granatów. Wybili wszystek drób we wsi i świnie... Jak było się upomnieć płacili; ale mało kto miał sposobność upomnieć się. Toć w domach gospodarzy nie było, a oni sami gospodarowali.Za wieprzka przecież mi zapłacili.

— A krowy?

— Krowy już rekwizycja wzięła. — Najwięcej jednak szkody mamy w samej ziemi, porytej okopami, poprzewracanej szrapnelami, od których potworzyły się wszęoy jamy olbrzymie. Gleba dobra zniszczona, na wierzch wydostała się martwica i najmniej kilkanaście lat ciężkiej pracy upłypnie, nim rola do stanu dawnego powróci.

— A w okolicy waszej?..

— Wszędzie to samo, albo jeszcze gorzej. We wsi Holendry, gdzie było 44 osad, dziś pozostały tylko dwie stodoły i 12 domów. Ludzie teraz, po kilka familji, w jednej chałupie się gnieżdżą. Taksamo i w naszych Kozienicach.

— Czy po odejściu niemców nastał już spokój?

— Ano, wnet przyszło ruskie wojsko. Wiadomo. Przynajmniej łatwiej można się było rozmówić.

— Czy w niemieckiem wojsku nie spotkał pan polaków?

— U nas nie było. Raz tylko przejeżdżał konny, objazdowy. Ucieszyliśmy się, bo po ludzku zagadał; prosił, by mu żona zupy ugotowałe.

Pożywił się i odjechał.

B. H.

Rada Miejska.

Posiedzenie czwartkowe Rady M. względnie nie wywołało ani szerszych dyskusji, ani większego poruszenia wśród radnych.

Jedną ze spraw najbardziej aktualnych, mających niezawodnie, pierwszorzędne znaczenie dla naszego miasta, — była sprawa wyznaczania miejsca dla baraków zakaźnych,

W związku z tem większością głosów została przyjęta propozycja radnego Rytla, przekazania sprawy, do bliższego rozpatrzenia, połączonym komisjom, Sanitarnej i Urządzeń Miejskich, z wyznaczeniem ze względu na śpieszność sprawy tygodniowego terminu, po którym ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady M., celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Przy rozpatrywaniu planu robót kanalizacyjno-wodociągowych na rok 1915 radny Moksiewicz w imieniu Komisji Kontrolującej bardzo słusznie zaakcentował konieczność ześrodkowania całej uwagi na budowie głównego kolektora, odprowadzającego do Ponar wszystkie ścieki miejskie, jako też na stacji biologicznej. Od wykończenia tych robót zależy możliwość eksploatacji sporządzonej już sieci kanalizacyjnej. Podobno dochód z eksploatacji już w samym początku może dać miastu koło 50 tysięcy rocznie.

W związku z tem wypłynęła sprawa, poparta przez członka tejże komisji, radnego Turskiego, o konieczności najrychlejszego uzyskania zatwierdzenia dla sporządzonych już przez inżyniera Szenfelda planów dotyczących zmian w początkowym projekcie kanalizacyjnym.

Radny Zasztoft proponuje użyć wszelkich możliwych środków dla uzyskania owego zatwierdzenia w ministerjum przed wiosennem rozpoczęciem robót i przypomina Zarządowi o konieczności bezzwłocznego zakończenia pertraktacji w sprawie nabycia przez miasto Ponar, gdzie ma stanąć stacja biologiczna dla ścieków miejskich.

Z kolei Rada, w odpowiedzi na propozycję głównego Zarządu spraw gospodarki lokalnej, uznała jednogłośnie za pożądane utworzenie w Zarządzie Miejskim specjalnego urzędu wice-prezydenta. Za główny motyw posłużyło przeciążenie prezydenta wobec całego szeregu oficjalnych posiedzeń, na których nie ma on dziś możności mieć stałego legalnego zastępcy.

Zebranie Rady zakończyło się jednogłośnem wybraniem radnego Restytuta Sumoroka na przewodniczącego Rady— specjalnie dla rozpatrzenia sprawozdania z robót kanalizacyjno-wodociągowych za rok 1911—1912, i radnych Malinowskiego, Ochotnickiego i Rytla do sekcji podatkowej Zarządu gubernjalnego.

Z.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Barcewicza w „Lutni“.** Dzisiejszy koncert znakomitego skrzypka naszego, Stanisława Barcewicza z udziałem prof. Golmera (pianisty), będzie miał program niezwykle obfity i interesujący. Część I: 1) Suita Riesa (w 4-ch częściach)—dyr. Barcewicz, 2) Ballada Griega—prof. Golmer. Część II: 1) Koncert skrzypcowy Vieustemps'a—dyr. Barcewicz. 2) Prząśniczka, Moniuszki-Melcera—prof. Golmer, 3) Melodja, Paderewskiego, 4) Jesień, Sandowskiej, 5) Krakowiak, Statkowskiego. 6) Polonez, Wieniawskiego—dyr. Barcewicz. Fortepian koncertowy Bechsteina ze składu W. P. Gierniatowskiej. Początek o g. 8-j wiecz. Kasa otwarta od g. 5-j wiecz. Bilety zamówione można wykupić tylko do g. 6 wiecz.

— **W Wileńskim T-wie Rolniczem** w styczniu odbędą się następujące posiedzenia: 15 (28) b. m. *Komitet hodowlano-mleczarski* o godzinie 11 rano. Porządek dzienny: urządzenie kursów dla kontrolerów obór i sprawa propozycji C. T. R. Królestwa co do sprzedaży Królestwu krów i przyjmowania ich na przekarmienie w gospodarstwach gub. wileńskiej. O godzinie $4^1/_2$ po poł. w tymże dniu—*Komitet Agronomiczny*. Będzie rozpatrywał kwestję wiosennych robót polowych w związku z brakiem na rynku nawozów azotowych i potasowych. Założyciele *Komitetu Ekonomji i Statystyki rolnej*—o godz. 8-j w tymża dniu, z zaproszonymi członkami Towarzystwa odbędą zebranie organizacyjne. Dnia 16 (29) o godzinie 11 rano odbędzie się posiedzenie *Komisji Budżetowej* dla rozpatrzenia budżetu na rok 1915. O godzinie $4^2/_1$ po poł. dalszy ciąg posiedzenia *Komitetu Agronomicznego*. całkowicie poświęconego rozpatrzeniu prac w Kółkach Rolniczych w roku bieżącym i organizacji tygodniowych kursów rolniczych. O godzinie $8^1/_2$ wieczorem posiedzenie Rady Towarzystwa. Wszystkie zebrania odbędą się w lokalu Towarzystwa, Zawalna 9.

— **Zebranie.** (S). Dnia 7 (20) lutego odbędzie się w gmachu szkoły handlowej wileńskiej zebranie ogólne osób, płacących podatek przemysłowy.

— **Tow. „Północno-Zachodnie“ handlu i przemysłu.** (G). Towarzystwo, dążąc do podniesienia wytwórczości w kraju i korzystając z momentu odpowiedniego dla wyemancypowania przemysłu krajowego z pod przewagi handlowej niemieckiej, daje inicjatywę do zjednoczenia organizacji handlowo-przemysłowych na Litwie i Białej Rusi. W tym celu Towarzystwo projektuje zjazd instytucji i organizacji krajowych, mający się odbyć w Wilnie w końcu stycznia starego styln.

— **Wypłata zapomogi żywnościowej.** (O). Skarbowa zapomoga żywnościowa członkom rodzin, powołanych na wojnę rezerwistów i pospolitaków, należną na styczeń. będzie wypłacana przez kuratorja w dniu 13 (26) bieżącego miesiąca od g. 10 rano do 6-j wiecz. Punkty rozdawnictwa pozostawiono te same, które były przy ostatniej wypłacie, z wyjątkiem 1-go cyrkułu, dla którego, skutkiem spłonięcia fabryki „Wiktorja“, wyznaczono punkt w domu № 24 przy bulwarze Aleksandrowskim.

— **Z sekcji szycia bielizny.** Sekcja szycia bielizny dla armji czynnej przy miejskim kuratorjum nad biednymi pozostająca pod kierownictwem p. K. Mączyńskiej i hr. S. Łopacińskiego, zwrace się z uprzejmą prośbą do pań, o łaskawą pomoc przy kompletowaniu uszytej bielizny, złożonej już w murach po-franciszkańskich. Chętne zawsze w niesieniu pomocy swej — panie, proszone są o łaskawe przybycie do murów po-franciszkańskich (Trocka 14) dziś i w poniedziałek o g. 11 rano.

— **Wyjaśnienie senatu.** (Z). Zasadnicze znaczenie może mieć wyjaśnienie senatu, udzielone w sprawie redaktora tutejszej „Wieczern. Gaz.“. Sprawę ową wytoczył mu radca prawny kolei Libawo-Romeńskiej, p. Arciszewski, dotknięty treścią artykułu p. t. „Goljaci kolejowi“. Proces toczył się w Mińsku, dokąd pewód sam nie pojechał, lecz stawił się w jego imieniu obrońca, nie upoważniony wszakże do polubownego załatwienia sporu. Tę okoliczność uznał miński sąd okręgowy za wystarczający do umorzenia sprawy. Senat jednak mniemania tego nie podzielił i polecił zbadać istotę sprawy.

— **Kary administracyjne** (S). dosięgły Katarzynę Pradżedowicz za przechowywanie i sprzedaż spirytusu we wsi Gulbiny, gminy rzeszańskiej na 100 rb., z zamianą na 1 mies. aresztu, oraz Michała Kudrewicza i Stanisława Dymszę, za odmowę dostarczenia wozów dla armji, każdego na 25 rb., lub areszt 10-dniowy.

— **Oddanie pod sąd.** (Z). Markus Myszkowski oddany został pod sąd za przechowywanie w celu rozpowszechniania w m. Nieświeżu w r. 1913 literatury nielegalnej. Oskarżenie sformułowano według cz. II art. 132 ustawy karnej.

— **Uchylanie się od sądu.** (Z). Były starosta mieszczański ostroszycko-horodecki, w pow. mińskim, Hirsz Breda, oddany pod sąd za fałsze, dokonane z pobudek chciwości, ukrywa się przed sądem. Zarządzono poszukiwania.

— **Samobójstwa.** (Sied.). Na strychu domu № 59 przy ul. Nowogródzkiej, powiesił się z powodu choroby Josel Chackielewicz.

— W lesie Zakret, nad brzegiem Wilji, naprzeciwko tartaku, powiesił się na sośnie Józef Wimer. Powody nieznane.

— **Pożary.** (S). W domu № 3 na ul. Foksal wszczął się pożar wewnątrz domu. Straty wynoszą rb. 500.

— W d. № 15 przy zaułku Kwaśnym wszczął się pożar w składzie obić papierowych Lurje, przeszedł następnie na skład tytoniu Szabada i zaczynał się szerzyć dalej. Straż ogniowa zagasiła ogień, towar jednak w składach został zniszczony.

— **Kradzież.** (S). Na ul. Zarzecznej № 16, z mieszkania Witoldy Kuncewicz, skradziono 2 futra wartości rb. 240 i 15 rb. gotówką.

Prowincjonalna.

□ **Ogród botaniczny w Mińsku.** Mińskie Tow. przyjaciół przyrody, etnografji i archeologji, nosi się z zamiarem urządzenia ogrodu botanicznego i w tym właśnie celu prosi zarząd miejski o pozwolenie zużycia części ogrodu gubernatorskiego.

Ogród ma posiadać dwa działy: naukowy i stosowany. W dziale naukowym będą hodowane rośliny, spotykane na obszarze gub. mińskiej. Dla roślin tych będą stworzone warunki, odpowiadające tym, w jakich one rosły w stanie dzikim; będą one występowały w tak zwanych zbiorowiskach roślinnych.

W dziale stosowanym można będzie zaznajamiać się z roślinami, nadającemi się do uprawy w gub. mińskiej, co wpłynie, niewątpliwie dodatnio na stan gospodarki rolnej w naszym kraju.

□ **Ukarany kamienicznik.** Kamienicznik miński, inżynier Niemcow, został skazany na zapłacenie 1.000 rb. kary za pomysłowe a bezwzględne usunięcie z mieszkania lokatorki-rezerwistki.

□ **Zaraza syberyjska.** W Nowogródku stwierdzono dwa wypadki zarazy syberyjskiej śród ludzi, z czego jeden śmiertelny.

Z Królestwa.

× **Nowy generał-gubernator w Warszawie.** Przybył nowo-mianowany generał-gubernator ks. Jengałyczew. Przyjęcie władz cywilnych odbyło się na Zamku, gdzie generał-gubernator wygłosił mowę w tych słowach: „Jego Cesarska Mość raczył mianować mnie generał-gubernatorem warszawskim. Działalność władz cywilnych skierowana obecnie do głównego celu: wszystkiemi siłami przyczyniać się do powodzenia Wielkiej Wojny Patrjotycznej („Otieczestwiennoj"), pamiętając, że Rosja walczy nie tylko z armjami nieprzyjacielskiemi, ale też z germanizmem, który się ugruntował w niektórych miejscowościach pogranicznych. Szczególną łaskawość i poparcie władzy rosyjskiej spotkają wszystkie bez różnicy narodowości i wyznania, które swoją działalnością patrjotyczną na różnych polach przyczyniają się do wspólnej braterskiej sprawy w walce z wrogiem. Rząd, dbając o los ludności, która poniosła straty z powodu wojny, asygnuje 100 miljonów na wydawanie pożyczek zapomogowych, przytem organizuje się na wielką skalę pomoc żywnościowa Dla wykonania Najwyższych wskazówek mnie danych, powinny władze cywilne, stosując się ściśle do istniejących przepisów prawnych, w stosowaniu ich kierować się duchem odezwy ogłoszonej przez Jego Cesarską Wysokość Wodza Naczelnego". (A.P.)

Z Galicji.

* **Rosyjskie kursy pedagogiczne dla Galicjan** Wyjechała do Pietrogradu druga partja kandydatów na kursy Łochwickiej w liczbie 50 osób.

Poseł do Dumy Czichaczew i dyrektor kursów pedagogicznych Plesskij wyjechali ze Lwowa do Stanisławowa, Czerniowiec i Tarnopola na otwarcie rosyjskich kursów pedagogicznych.

* **Adwokaci we Lwowie.** Według danych izby adwokackiej we Lwowie pozostało z liczby 336 adwokatów—115, w tej liczbie według obliczeń pietrogradzkiej agencji telegraficznej—31 żydów.

* **Spustoszenie Galicji.** Uciekinierzy z Podkarpacia opowiadają o strasznem spustoszeniu Galicji. Ludność zniszczonych, spalonych wsi cierpi głód; całe masy ludności ukrywają się w w górach, gdzie w grotach lodowych i w śniegu znajdują schronienie; głodne wilki napadają na ludzi. (A.P.)

* **Opieka nad dziećmi.** W ochronie tow. Halicko-Rosyjskiego w Pietrogradzie, niektóre dzieci z liczby 67 wywiezionych z gór Karpackich są oddawane do szkół duchownych prawosławnych różnych eparchji. Tak np. kilka dziewczynek skierowano do eparchji Włodzimierskiej, do archiepiskopa Aleksieja; część inną, w której są 4 siostry Hlekowickie, wysłano do miasta Kaszira w gub. tulskiej, do szkoły teologicznej nauczycielsko-cerkiewnej. (Pietrogr. Kurj.).

Na obczyźnie.

Polski organ w Wiedniu. „Riecz" dowiaduje się z „Neue Freie Presse", że w Wiedniu od 1 stycznia zaczęło wychodzić pismo polskie „Polen" (Polska), poświęcone obronie interesów polskich. Redaguje poseł do parlamentu prof. Leopold Jaworski, b. redaktor „Czasu". Pierwszy numer rozpoczyna się artykułem Srokowskiego: „Polacy i Rosja". W tym samym numerze zamieszczono wiersz Żuławskiego p. t. „Wielka Wojna".

Z Rosji.

= **Rezolucje zjazdu balneologicznego** są następujące: Zadaniem wyższego zarządu państwowego miejcowości leczniczych jest dozór nad legalnością postępowania miejscowych instytucji, w sprawach lekarskich i sanitarnych; starania nad wykorzystaniem naturalnego bogactwa leczniczego w państwie; ochrona źródeł pod względem geologicznym i wodoleczniczym. Zarząd uzdrowisk powinien należeć przedewszystkiem do instytucji lekarskich; koniecznem jest natychmiastowe opracowanie kwestji poddania uzdrowisk rządowych kompetencji instytucji społecznych, lub ziemskich, subwencjonowanych przez rząd. — Dopełnić prawo z d. 24 kwietnia (7 maja) r. 1914 przez ułożenie ustawy ogólnej dla uzdrowisk rządowych i prywatnych; wprowadzenie w życie pomienionego prawa; decentralizacja i kolegialność rządu; udostępnienie uzdrowisk jaknajszerszym masom ludności. (A.P.)

Z prasy rosyjskiej.

Początek zjednoczania.

„Nowoje Wremia" zamieściło specjalny artykuł powitalny: *„Na przyjazd halicko-ruskich nauczycieli"*.

Oto ciekawsze ustępy, poświęcone tej „chwili osobliwej", kiedy, jak pisze „Nowoje Wremia": „Synowie oswobodzanej teraz Rusi Nadkarpackiej odwiedzają poraz pierwszy naszą stolicę, która nie napróżno zmieniła swoje dawne imię cudzoziemskie w tym dniu, kiedy wojsko rosyjskie dotarło do Halicza. Początek narodowego zjednoczenia Rosji wymagał również nacjonalizacji naszej stolicy. Tu powinni oni przyswoić sobie to wszystko, co z takim trudem zdobywali oni przez sieć kordonu. Powinni zrzucić z siebie ten cudzoziemski pokost, nakładany na nich wiekami przez wraży ucisk. W Pietrogradzie powinni oni zostać działaczami rosyjskimi nie tylko ze krwi i przekonań ale i z języka i kultury...

„Tempo zlania się, odłączonej przez wieki całe Rusi Karpackiej z pozostałą Rosją, zależeć będzie od ich umiejętności przelania na grunt ojczysty otrzymanych tu nauk"...

„Jeżeli przyjąć pod uwagę (powiada dalej „Nowoje Wremia") że w Galicji Wschodniej obok rządowych szkół rosyjskich otwiera się cały szereg prywatnych szkół polskich, różnych stopni, w których na język rosyjski przeznaczono tylko pięć godzin"...

Przeto zdaniem „Nowego Wremia" „Polacy w Galicji Wschodniej nie mają powodów do skarżenia się na brak uprzejmości ze strony naszej władzy, idącej zawsze naprzód w pełnem uzbrojeniu zasad prawdziwie chrześćjańskich, często ze szkodą własnych interesów narodowych. Rosyjscy galicjanie zatem powinnni potroić swoje siły, żeby jaknajprędzej przyswoić sobie zbawienne podstawy kultury rosyjskiej i jak dawniej na rubieży rosyjskiego plemienia stać na straży rosyjskich świątyń narodowych przeciwko zamachom z jakiejkolwiekby strony one pochodzić miały".

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Reskrypt Najwyższy.

PIETROGRAD (A.P.) Reskrypt Najwyższy na imię głównodowodzącego armjami frontu południowo-zachodniego, gen.-adj., gen. artylerji Iwanowa:

Mikołaju Judowiczu! Od chwili rozpoczęcia działań wojennych, wszystkie poruczone wam armje spełniały zwycięzko pod mądrem waszem dowództwem wszelkie zadania. Różnorodne i ciężkie dla rozwoju naszych działań warunki miejscowe i skomplikowana sytuacja strategiczna, wymagały od was szczególnej umiejętności i energji, a jednocześnie miłości ojcowskiej i opieki nad naszym wojownikiem. Zasłużyliście sobie na zaufanie powierzonego wam wojska, jako wódz, prowadzący je do godnie ocenionych przez całą Rosję zwycięztw nad zuchwałym wrogiem. Oprócz tego, potrafiliście zyskać sobie szacunek powszechny i szczere przywiązanie każdego z waszych podwładnych, tak ważne w przygotowywaniu powodzenia bojowego. Stała łączność, jakąście osiągnęli i pomoc wzajemna poruczonego wam wojska względem armji frontu południowo-zachodniego, wymagały nieustannego napięcia i szczególnego doświadczenia, jakie wykazaliście w sposób świetny i wykazujecie w dalszym ciągu, przez pożyteczne wasze kierownictwo bohaterskich oddziałów waszych. Jako namacalny dowód mej serdecznej wdzięczności za świetne zasługi bojowe, okazane przez was tronowi i ojczyźnie, niech będzie przesłany przy niniejszym znak orderu świętego równego apostołom księcia Włodzimierza I stopnia z mieczami. Pozostaję ku wam niezmiennie życzliwy" Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką nakreślono „MIKOŁAJ".

Carskie Sioło, d. 1 stycznia 1915 r.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

... (A.P.) „Armiejskij Wiestnik" z d. 8 (21) stycznia pisze: W Prusach wschodnich w ciągu d. 5 (18) i 6 (19) b. m. odbywały się drobne potyczki oddziałów wywiadowczych. Na prawym brzegu Wisły przez te dni miały miejsce w rozmaitych punktach starcia awangardy. Pod Dobrzyniem niemcy probowali przejść do ofenzywy, lecz silny ogień rosyjski odparł ich z wielkiemi stratami. Na lewym brzegu Wisły odbywa się przeważnie wymiana strzałów armatnich.

Najsilniejszy ogień i częściowe natarcie przeprowadził nieprzyjaciel wieczorem d. 5 (18) b. m. w okręgu Witkowice, atakując zajętą przez rosjan fortyfikację na lewym brzegu Bzury. Niemcy nacierali, oświecając miejscowość za pomocą reflektorów, byli jednak odrzuceni w okolicach Rawy. D. 5 (18) b. m. niewielkie oddziały piechoty przeprawiły się na prawy brzeg Rawki, również jednak zostały odrzucone z powrotem. Bardzo udatne były działania artylerji rosyjskiej w okręgu Nowego Dworu. Spowodowano u przeciwnika ogromny wybuch, w okręgu zaś Rassochy i Janolina rozproszono jego kolumnę, posuwającą się dolinami rzek Pilicy i Nidy. D. 5 (18) i 6 (19) b. m.—rzadkie strzały, poszukiwania, drobne potyczki wywiadowców. Przeciwnik najsilniej ostrzeliwał Sobków w okolicy Pińczowa.

W Galicji — przeważnie strzelanina armatnia. Wieczorem 5 (18) b. m. w okręgu Radłowa przeciwnik zapalił ogniem działowym dwie wsi i gęstemi łańcuchami rzucił się do ataku na jedną z dzielnic stanowiska rosyjskiego, dotarl do przegrody drucianej, lecz poniósłszy wielkie straty, odrzucony został.

Atakowanie wschodnich przełęczy Karpat trwało d. 5 (18) b. m., rosjanie zajęli pozycje na wschód od Johaneszti. Podczas zbliżania się rosjan do tej pozycji, austrjacy z początku rzucali broń i wywieszali białe flagi, gdy jednak wojsko rosyjskie podeszło bliżej, spotkał je ogień armatni, karabinowy i kartaczowy. Pozycja ta została wzięta przez rosjan po zaciętej walce; zagarnięto jeńców.

Na froncie kaukaskim trwa w dalszym ciągu ściganie armji tureckiej. W kraju Zaczoroskim wypieranie przeciwnika idzie z powodzeniem. W ciągu dnia 5 (18) b. m. rosjanie zawładnęli wsią Gidreweti i pozycjami na górze Sułtan-Selim, zadając przeciwnikowi znaczne straty.

Ne Bukowinie.

BUKARESZT. (A.P.). Z Folticzeni donoszą, że d. 4 (17) bm. trwała dalej bitwa na całym froncie austrjackim na Bukowinie. Prawe skrzydło austrjackie nie zdołało utrzymać pozycji pod Kalneszti, Goliczeni i Ruszka. Austrjacy zmuszeni byli do cofnięcia się na Sunatori i Osee, w czekiwaniu posiłków, które przyszły dziś. Bataljon 5 pułku piechoty, który poniósł był wielkie straty, z trudnością został dokompletowany. Na lewem skrzydle, w centrum pomiędzy Ziokaneszti a Jacobeni, austrjacy stale trzymają niektóre pozycje, jednak wojsku rosyjskiemu udało się zająć całe miasteczko Ziokaneszti, mające ogromne

znaczenie strategiczne. Z Dorny rumuńskiej donoszą, że awangardy rosyjskie znajdują się o kilka kilometrów od Dornawatry.

Pomoc dla zapasowych.

(A.P.) Zarząd główny rolnictwa uznał za konieczne przedsięwzięcie środków ku okazywaniu nadal pomocy gospodarstwom zapasowych pospolitego ruszenia, wezwanych na wojnę, którzy zostawili rodziny bez siły roboczej. Szczególna uwaga będzie zwrócona na przygotowanie ziarna na zasiew zbóż jarych, bezpłatne oczyszczenie i sortowanie ziarna, zwiększenie ilości, zwiększenie inwentarza w punktach oczyszczania ziarna, wypożyczanie maszyn do siania itp., jak również organizacja ruchomych wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych, do bezpłatnego użytku w gospodarstwach zapasowych żołnierzy.

Pod prezydencją sekretarza stanu Goremykina, odbyło się posiedzenie wyższej rady opiekuńczej dla rodzin zapasowych żołnierzy oraz rodzin żołnierzy rannych i zabitych. Postanowiono prosić o zezwolenie Najwyższe co do wydawania przez miejscowe zjazdy powiatowe lub podobne instytucje, zapomóg nie na termin trzymiesięczny, a krótszy, nie mniejszy wszakże od miesiąca, w zależności od warunków miejscowych. W celu ułatwienia w odbieraniu zapomogi, postanowiono wydawać zapomogi po wsiach nie tylko w zarządach gminnych, lecz i w innych instytucjach, w obecności jednego członka opieki gminnej. Postanowiono wnieść przez prezesa rady do Rady ministrów propozycję, by zapomogi w naturze nie podlegały wyłączeniu podczas egzekucji za długi. Postanowiono wypłacić ze środków rady na pokrycie wydatków w wydawaniu zapomóg: komitetowi pietrogradzkiemu — 100,000 rb., rosyjskiemu towarzystwu ochrony kobiet — 25,000 rb., zarządowi miejskiemu w Sewastopolu — 35,000 rb., towarzystwu pomocy ludności gub. wołogodzkiej w Pietrogradzie — 5,000 rb.

Prezes komisji urządzenia loterji dobroczynnej r. 1914 oświadczył, że sprzedaż biletów od 18 (31) grudnia do 30 grudnia (12 stycznia) w ciągu dni 8, z wyjątkiem świąt, wyniosła sumę przeszło 6,000,000 rubli, prowincja zaś żąda codziennie przysyłania biletów.

Wojna turecka.

Bez zmian.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab armji kaukaskiej donosi: Wciągu d. 7 (20) b.m. znacznych starć wojennych nie było.

Jeńcy.

TYFLIS. (A.P.) D. 8 (21) b. m. przywieziono partję jeńców tureckich, składającą się z 524 szeregowców 4 oficerów.

Nad kanałem Suezkim.

KAIR. (A.P.). Komunikat urzędowy zwraca uwagę, że stan wojska tureckiego wysłanego do Egiptu jest opłakany. Między oficerami niemieckimi a tureckimi zdarzyło się kilka krwawych starć. 27 oficerów arabów wtrącono do więzienia w Jerozolimie. Oficerowie niemieccy obawiają się, że arabowie w pustyni ich pozabijają. Fortyfikacje wzdłuż kanału Suezkiego są niezdobyte. Armja angielska jest liczna i broniona przez fortyfikacje polowe, wobec czego turcy będą zmuszeni do nacierania pod ogiem artylerji morskiej i lądowej.

Na morzu.

Katastrofa.

HELSINFORS (A.P.) W odległości 12 wiorst od Raumo, statek handlowy szwedzki „Drott" wpadł na minę i zatonął. Uratowano 13 ludzi. Zginął kapitan i 4 z załogi.

Front zachodni.

W Belgji i wogezach.

PARYŻ. (A.P.). Na froncie od morza do rzeki Dis trwają bitwy artyleryjskie. Na południe od Somme'y i rz. Aisne odbyło się kilka potyczek artyleryjskich, podczas których francuzi zmusili do milczenia kilka baterji nieprzyjacielskich. W Szampanji, na wschód od Reims, zniszczyli oni fosy niemieckie i zmusili nieprzyjaciela do opuszczenia ich; pozatem spowodowali wybuch w składzie nabojów. Na północo-zachód Beau Séjour posunęli się naprzód, napadając niespodzianie na nieprzyjaciela, i zawładnęli trzema jego pozycjami, które zajęła artylerja francuska.

Na północ od Massige w Argonach żadne zmiany nie zaszły. Na południowschód od Saint-Mihiel w lesie Apremont francuzi zawładnęli fosami na przestrzeni 150 metrów, odbili kontr-atak nieprzyjacielski. Na północo-zachód od Pout-à-Mousson udało się nieprzyjacielowi odebrać około 50 metrów fos z ogólnej liczby 500 metrów, które jednak musiał oddać. W rejonie Silberloch-Hartmons-Weilerkoph odbywały się walki oddziałów piechoty w nocy na 7 (20) stycznia. Franzuzi posuwają się wciąż zwolna naprzód miejscowością bardzo nierówną.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.). Niemcy bombardowali pozycje francuskie na północ od Notre-Damme de Lorette, następnie o g. 5 rano dokonali nowego ataku, wkrótce odpartego. W Champagny francuzi zajęli 2 małe laski na północ od fermy Beau-Séjour. Niemcy dokonali kontr-ataku, lecz bez powodzenia. Nieprzyjaciel przedsięwziął silny atak z wyżyny Argonnów na występ linji francuskiej koło St. Hubert. Po silnej kanonadzie, która skopała fosy francuskie, rzucili się niemcy do ataku, zostali jednak odparci połączonym ogniem piechoty i artylerji. Walka w okręgu Garmant-Wejlerkopf trwa.

W Kolonjach.

Powstanie boerów.

KAPSZTAD (A.P.) Otrzymano telegram z opisem operacji wojennych w końcu grudnia, wzdłuż rzeki Oranje. Powstańcy porzucili widocznie zamiar przedostania się do Kaplandu przez Muitdrift i rozpoczęli natarcie d. 5 (18) grudnia z Blindernewachta w kierunku Nacobu. Drugi odział, pod dowództwem Maritza, w liczbie 44 ludzi wpadł w zasadzkę i po zaciętej walce został wzięty do niewoli. Powstańcy nacierają na wschód od Nacobu, w kierunku Onidas, zaatakowali niewielki oddział i zmusili go do cofnięcia się. Straty — zabitych, 20 rannych. Zagarnęli powstańcy pewną liczbę jeńców, gdy jednak wojsko kolonjalne angielskie otrzymało posiłki, powstańcy odstąpili, zostawiając wziętych przedtem jeńców. Pułkownik Bower dn. 18 (31) grudnia zajął Ramensdrif i usunął powstańców z okolicy. Wojsko kolonjalne angielskie ruszyło dn. 31 grudna (12 stycznia) ku Sandfontejnowi. W chwili obecnej z całej dzielnicy wybrzeża powstańcy zostali usunięci, zajmują oni jednak część terytorjum kolonji koło granicy wschodniej posiadłości niemieckich. Dalsze posuwanie się powstańców naprzód zostało wstrzymane.

Odgłosy wojny.

Japonia w Cindao.

TOKIO. (A.P.). Administracja wojenna w Cindao ogłosiła czasowe prawa celne, jednakowe z prawami niemieckiemi do czasu zajęcia portu Japonji.

Wydarzenia polityczne.

Zabiegi handlowe Japonji.

TOKIO. (A.P.). Uchwalono umowę handlową z Boliwją. Poseł rosyjski wydał śniadanie na cześć towarzystwa japońsko-rosyjskiego. Na śniadaniu obecnym był prezes towarzystwa, książe Kanin. W mowie swej wyraził poseł nadzieję, że zapoczątkowany rozwój stosunków ekonomicznych między Rosją i Japonją stanie się podstawą wzmocnienia między nimi ścisłego związku politycznego.

Konflikt.

TEHERAN. (A.P.). Między żandarmerją, a główną izbą skarbową zaszedł konflikt wskutek zabrania przemocą przez oficerów szwedzkich kilka prowincjonalnych filji izby skarbowej w celu użycia przechowywanych tam pieniędzy na potrzeby żandarmerji Dowolność podobna wzbudziła w głównej izbie skarbowej protest formalny.

Główny naczelnik izby skarbowej nakazał zarządzającemu tą filją belgijczykowi Heinsemtowi usunąć z wszystkich kas żandarmów.

Z ostatniej chwili

Komunikat urzędowy.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab Wodza Naczelnego urzędowo donosi:

Na prawym brzegu dolnego koryta Wisły — od rzeki do Chorzel dalej na wschód rosjanie utrzymują w dalszym ciągu styczność z nieprzyjacielem. Odbywają się drobne potyczki.

Na lewym brzegu Wisły i na Dunajcu niema zmian istotnych. W niektórych punktach była zwykła wymiana strzałów karabinowych i armatnich.

Na Bukowinie ujawniono ściąganie dość znacznych sił austrjackich.

Na morzu Czarnem d. 6 (19) i 7 (20) b. m. zatopiono kilka tureckich żaglowców.

W okolicach Copy i Rizy zbombardowano koszary tureckie, zburzono latarnię morską j most.

Powołanie landszturmistów w Trjeście.

RZYM. (A.P.). Gubernator Trjestu wydał rozkaz do wszystkich landszturmistów, którzy się urodzili pomiędzy 1878 a 1886 r., stawić się w lutym dla odbywania służby wojskowej. Mają być zaopatrzeni w długie buty, ciepłe koszule i ubrania i posiadać prowizji na 3 dni.

Ofiary.

Złożone na ręce p, Zenona Kuncewicza zamiast kartofli dla uciekinjerów w Wilnie.

Z m. Hołodziszki: Paweł Żyżniewski 10 rb., Jan Jaskołd 5 rb., Józefa Kramnicz 15 kop.; ze wsi Gumbiszki: S. Dziekaniec 20 kop., W. Wojszwiło 50 k., P. Arłukiewicz 20 k., W. Kudźma 40 k., M. Arłukiewicz 20 kop., Kudźmowa 40 kop.; ze wsi Hołodziszki: K. Pujsza 1 rb., J. Pujsza 50 k., A. Ruchman 50 kop., J. Gołowaczowa 30 kop., J. Lelkiewicz 50 kop., H. Lenkiewiczówna 20 kop., J. Lenkiewicz 50 kop.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Potrzebny służący

do drukarni „ZNICZ", ul. Ś-to-lańska № 19.

Uczenica prof. Melcera poszukuje lekcji muzyki (fortepian). Zawalna 22, mieszkanie 1 (zastać można od 3—6)

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.